

■ SCENA I

*Pałac Orsina, księcia Ilirii¹. Muzyka.
Wchodzą Księżę, Curio i inni Panowie.*

KSIĄŻĘ

Miłość, podobno, muzyką się żywi,
Grajcie więc dalej, grajcie do przesytu,
Niech mój apetyt umrze z przejedzenia.
Tę konającą powtórzcie kadencję.
Musnęła ucho niczym słodkie tchnienie, 5
Co przelatując nad fiołków rabatką,
Wonność wykrada i wonność rozsiewa.
Dość! Powtórzona, nie tak słodko śpiewa.

(muzyka milknie)

Miłości czujna, żarłoczna i chyża,
Wszystko pomieścisz w sobie, jak ocean, 10
A jednak w twoich objęciach rzecz wszelka,
Jakkolwiek wzniosła, bezcenna i czysta,
Wnet spada w cenie, kurczy się, marnieje.
Tyle zna kształtów miłości chimera,
Że chimerycznej sama jest natury. 15

CURIO

Jedźmy na łowy!

KSIĄŻĘ

Na co?

¹ Od II wieku p.n.e. Iliria była rzymską prowincją nad Morzem Adriatyckim. W czasach Shakespeare'a region ten kojarzono z zagrożeniem ze strony piratów, poza tym jednak lokalizacja owa nie wydaje się istotna dla fabuły, natomiast nazwa jest podobna do słów liryka (*lyric*) i iluzja (*illusion*), por. s. 15.

CURIO

Na jelenia!

KSIĄŻĘ

Już mi drży w piersi jelonek struchlały².
Kiedy Oliwię pierwszy raz ujrzałem,
Zdała się czyścić powietrze z zarazy;
Akteon zmienił się odtąd w jelenia, 20
A moje żądze jak krwiożercza sfora
Wciąż mnie ścigają³.

Wchodzi Walentyn.

Jakie od niej wieści?

WALENTYN

Nie dopuszczono mnie do niej, mój książę,
Lecz mam odpowiedź od służebnej panny:
Siedem lat minie, nim słońce i gwiazdy 25
Znow w pełnej chwale ujrzą jej oblicze,
Które jak mniszka skryje pod welonem,
Dzień w dzień skrapiając łzami swą komnatę,
Aby przechować w ich gryzącej soli
Miłość zmarłego brata, wiecznie świeżą 30
I wiecznotrwałą w jej smutnej pamięci.

KSIĄŻĘ

Serce z takiego kruszcu wyrzeźbione,
By bratu nawet spłacać dług miłości,

² W oryginale gra słów: *bart* (jeleń) jest homofonem słowa *heart* (serce).

³ Nawiązanie do postaci mitologicznej, której tragiczny los opisał Owidiusz w *Przemianach*. Akteon podpatrzył kąpiącą się Dianę, za co został zamieniony w jelenia. Zginął rozszarpany przez własne psy gończe.

Jakże pokocha, gdy od złotej strzały
Legną pokotem innych uczuć stada! 35
Kiedy w jej mózgu, sercu i wątrobie⁴,
Na tronach wszystkich jej słodkich przymiotów,
Jeden król siądzie, by nimi zawładnąć!
Wiedźcie mnie teraz na kwietne kobierce,
W wonnych altanach tkliwiej marzy serce. 40

Wychodzą.

■ SCENA 2

Nad brzegiem morza w Ilirii.

Wchodzą Wiola, Kapitan i Marynarze.

WIOLA

Co to za kraj jest, mówcie, przyjaciele?

KAPITAN

Iliria, pani.

WIOLA

Cóż mi po Ilirii,
Gdy brat w Elizjum? Powiedzcie, żeglarze,
A może jakimś cudem nie utonął?

KAPITAN

Ty sama przecież ocalałaś cudem. 5

WIOLA

Inny cud zbawić mógł biednego brata.

⁴ Wedle rozpowszechnionej wówczas teorii humoralnej wątroba, gdzie powstawała żółć, była ośrodkiem namiętności; mózg, w którym tworzył się śluz, władał rozumem, a serce i krew – uczuciami, por. s. 25–26.

KAPITAN

Prawda, bo w cudach dziś cała nadzieja.
Kiedy nasz okręt rozpadł się na dwoje,
My zaś, nieliczni, w dryfującej łodzi,
Uszliśmy z życiem, twój brat, jak widziałem, 10
Idąc za głosem nadziei i męstwa,
Sam się przywiązał, roztropny w potrzebie,
Do krzepkiej stengi płynącej po wodzie
Aby, jak Arion na grzbiecie delfina⁵,
Igrać z tańczącą falą, póki z oczu 15
Go nie straciłem.

WIOLA

Słowa warte złota.
Nadzieję czerpię z mego ocalenia,
A twa opowieść każe mi w dwójnasób
Ufać, że przeżył. Czy znasz tę krainę?

KAPITAN

Tak, pani, świetnie, bo się urodziłem 20
I wychowałem stąd o trzy godziny.

WIOLA

Kto włada nią?

KAPITAN

Książę szlachetnej duszy
I nazwiska.

WIOLA

A zowie się?

⁵ Arion był legendarnym greckim poetą i pieśniarzem. Po drodze z Sycylii jego statek został napadnięty przez piratów. Arion ocalał, skacząc do morza; uratowały go delfiny, urzeczone jego śpiewem.

KAPITANOrsino⁶.WIOLA

Prawda, Orsino! Tak! Słyszałam o nim
Od ojca. Książę nie miał wówczas żony. 25

KAPITAN

I wciąż jej nie ma, lub nie miał do chwili,
Gdym od tych brzegów odbił miesiąc temu.
Krążyły wszakże pogłoski (wiesz sama,
Jak gmin o możliwych plotkuje zawzięcie),
Że się zaleca do pięknej Oliwii. 30

WIOLA

Kto to taki?

KAPITAN

Panna cnotliwa i córka hrabiego,
Który rok temu umarł, powierzając
Pieczę nad siostrą swojemu synowi,
Lecz i ten zmarł niebawem. Powiadają, 35
Że pragnąc uczcić jego pamięć, siostra
Unika ludzi.

WIOLA

Mam wielką ochotę
Służyć tej pani, kryjąc się przed światem,
Aż przyjdzie chwila sposobna, by zdradzić
Moje nazwisko.

⁶ Orsini należeli do najpotężniejszych włoskich rodów arystokratycznych; *orsini* – niedźwiadek (wł.), por. s. 213–215.

KAPITAN

To nie będzie fraszka, 40
Ogłuchła bowiem na wszystkie błagania,
Nawet ze strony księcia.

WIOŁA

Dobrze ci z oczu patrzy, Kapitanie,
A choć natura umie i ohydę
Okryć jedwabiem, przecież wierzę święcie, 45
Że twoja dusza pozostaje w zgodzie
Z twoim uczciwym i szczerym obliczem.
Proszę więc, za co hojnie ci zapłacę,
Byś w tajemnicy trzymał to, kim jestem,
Znajdując dla mnie właściwe przebranie, 50
Zgodne z moim planem. Będę księciu służyć.
Możesz przedstawić mnie jako kastrata⁷.
Zyskasz nagrodę, bo ja śpiewać umiem,
A moja biegłość w rozmaitych stylach
Uczyni ze mnie bezcenny nabytek. 55
Co będzie dalej, to już czas nam powie,
Ty zaś milczeniem sprzyjaj fortelowi.

KAPITAN

Bądź więc kastratem, a ja twym niemową.
Bodajbym osleplł, jeśli pisnę słowo!

WIOŁA

Dzięki ci. Prowadź. 60

Wychodzą.

⁷ Wątek ten nie jest więcej poruszany. Być może jest to ślad po pierwotnym pomysłe dramatycznym, wedle którego to aktor grający Wiołę, a nie błazen Feste, miał wykonywać pieśni, por. s. 221–222.

■ SCENA 3

*Dom brabianki Oliwii.**Wchodzą Sir Tobiasz Czkawka i Maria.*SIR TOBIASZ

Co za giez ukąsił moją siostrzenicę, że tak sobie
wzięła do serca śmierć brata? Zgryzota z życiem
żyją jak pies z kotem.

MARIA

Na miły Bóg, panie Tobiaszu, przestań się tak
włóczyć po nocy, twoja siostrzenica, a moja pani, 5
żywi obiekcje wobec tego markowania.

SIR TOBIASZ

Jak je żywić przestanie, same zdechną z głodu.

MARIA

Mimo to dla przyzwoitości musisz sobie narzucić
pewne zasady.

SIR TOBIASZ

Niczego nie narzucę, w czym mi niewygodnie. 10
W tych szatkach dobrze się pije, buty też za koł-
nierz nie wyleją, a jak im coś nie w smak, niech
się idą powiesić na własnych rzemykach.

MARIA

W tym ciągłym chlaniu twoja zguba. Pani mówiła
o tym nie dalej jak wczoraj, i jeszcze o tym durno- 15
watym rycerzu, co go tu pewnej nocy sprowadziłeś,
żeby się do niej zalecał.

SIR TOBIASZ

O kim? O Sir Andrzeju Chudogębie?

MARIA

Otóż to.

SIR TOBIASZ

Nie ma w całej Ilirii męża wydatniejszego. 20

MARIA

A co w nim takiego wydatnego?

SIR TOBIASZ

Mieszek! A w nim trzy tysiące dukatów rocznie na drobne wydatki.

MARIA

I w rok je rozmieni na drobne, bo dureń i liczyć nie umie. 25

SIR TOBIASZ

Wstydziłabyś się mówić takie rzeczy. Gra na wioli gębowej⁸, mówi z głowy, bez książki, trzema językami i szczyci się wszelkim darem przyrodzenia.

MARIA

Jako żywo: nie dość, że głupek, to paliwoda, i gdyby przyrodzonego koguta nie dosiadał w nim 30 przyrodzony zając, to jak mówią ludzie roztropni, dawno by cały ten zaprzęg leżał w ciemnej mogile.

⁸ W oryginale: *viol-de-gamboys*. Sir Tobiasz, żartobliwie przeinaczając nazwę instrumentu smyczkowego, poprzednika wiolonczeli, *violi da gamba* (wł.), łączy imię Wioli z frywolną aluzją do sposobu trzymania instrumentu między kolanami grającego. Ponadto niepoprawna wymowa, *gamboys* zamiast *gamba*, pozwala na zbudowanie gry słów, którą można oddać w przybliżeniu jako „Wiola gra chłopca”.

SIR TOBIASZ

Przysięgam, kto o nim tak mówi, to potwór i potwarca. Kto śmie?

MARIA

Ten, kto śmie dodać, że się noc w noc łajdaczy 35
w twoim towarzystwie.

SIR TOBIASZ

Bo pijemy za zdrowie mojej siostrzenicy! Będę pić
za jej zdrowie, póki tej dziurki w gardle i wina
w Ilirii, oraz mieć za tchórza i szubrawca każdego,
kto nie będzie pić za nią, aż mu w pięty pójdzie, 40
aż mu się łeb zakręci jak kur na dzwonnicy. Ot co,
moja panno! Ale *Castiliano vulgo*⁹, czyli o wilku
mowa: nadchodzi pan Andrzej Chudogęba.

Wchodzi Sir Andrzej Chudogęba.

SIR ANDRZEJ

Pan Tobiasz Czkawka! Jakże się pan miewa?

SIR TOBIASZ

Najdroższy panie Andrzeju! 45

SIR ANDRZEJ

Bóg z tobą, urodziwko!

⁹ Słowa o niejasnym pochodzeniu i sensie. Przekład idzie za interpretacją, wedle której *Castiliano* oznacza imię diabła. W jednej z wczesnych sztuk diabeł ten przybiera postać hiszpańskiego lekarza i wyrusza na ziemię, aby sprawdzić plotki o nadzwyczajnej niegodziwości kobiet. Otruty przez własną żonę, z ulgą wraca do piekła. W połączeniu z *vulgo* (łac. „zwyczajnie mówiąc”) kwestia Tobiasza byłaby więc osobliwą przeróbką angielskiego przysłowia *speak of the devil and he doth appear*, którego polskim odpowiednikiem jest „o wilku mowa, a wilk tu!”.

MARIA

I z tobą, panie.

SIR TOBIASZ

Avanti, panie Andrzeju, *avanti*¹⁰!

SIR ANDRZEJ

Co chcesz przez to powiedzieć?

SIR TOBIASZ

To służąca mojej siostrzenicy!

50

SIR ANDRZEJ

Miła panno *Avanti*, pragnę zacieśnić znajomość.

MARIA

Mam na imię Maria, panie.

SIR ANDRZEJ

Miła Mario *Avanti*...

SIR TOBIASZ

Nie tak, rycerzu. *Avanti* znaczy – naprzód, szturmuj i zdobywaj!

55

SIR ANDRZEJ

Na honor, nie mogę, przecież ludzie patrzą! To znaczy *avanti*?

MARIA

Bywajcie zdrowi, panowie.

SIR TOBIASZ

Jeśli ją puścisz, Andrzeju, bodajbyś nigdy więcej nie dobył pałasza!

60

¹⁰ W oryginale *accost* (ang.), co oznacza abordaż, walkę burta w burtę.